Nr. 5. We Lwowie, poniedziałek dnia 4 stycznia 1904 Rok XXXVII.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 3 hal. | 5 hal. |
| popołudniowy | 8 hal. | 10 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Na dalekim Wschodzie.

*(Telegramy „Dziennika polskiego“).*

**Londyn.** Zastępca sekretarza stanu otrzymał od posłów Stanów Zjednoczonych doniesienie, że państwa europejskie sądzą, iż wojny Rosji z Japonją możnaby uniknąć.

**Glasgow.** Dwunastu inżynierów marynarki, zajętych w Chyde, otrzymało od rządu japońskiego wezwanie, aby natychmiast przybyli do Japonji. Przed pół rokiem zostali zaangażowani przez Japonję z tem zastrzeżeniem, że będą powołani, jeśli zajdzie potrzeba użycia ich do służby czynnej.

**Londyn.** Biuro Reutera dowiaduje się, że poselstwo japońskie do soboty południa nie otrzymało z Tokio żadnej wiadomości, która wskazywałaby na zmianę położenia.

**Nowy Jork.** Telegrafują tu z Tokio, że wyjazd japońskiej eskadry ma na celu obsadzenie Mazampo.

**Petersburg.** Rosyjska agencja telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że Japonja w ostatniej nocie do Rosji nie ustanowiła żadnego terminu dla odpowiedzi rosyjskiej.

**Portsmouth.** Nowy krążownik pancerny „King Albert“ odpłynął wczoraj do Chin i otrzymał rozkaz, aby w razie wybuchu wojny, podczas jazdy jak najszybciej płynął do Azji wschodniej.

**Tokio.** Biuro Reutera donosi, że jutro odejdzie do Mazampo silna eskadra, złożona z sześciu krążowników pancernych. Także admirał Kamimura tam się udaje.

**Petersburg.** Rozporządzenie cesarskie przyznaje namiestnikowi Azji wschodniej Aleksejewowi nadzwyczajną chorągiew: na białem tle niebieski krzyż Andrzeja z czarnym orłem na środku. Chorągiew ta ma być witana 12 strzałami.

**Londyn.** Admiralicja zarządziła wycofanie wysłanych do Chin wojsk a natomiast wysłanie nowych okrętów wojennych.

## Straszny pożar teatru.

*(Telegramy własne Dziennika Polsk.).*

**Chicago.** Podczas pożaru w teatrze Iroquais utraciła życie tylko jedna osoba z zagranicznych poddanych, pewna Angielka z baletu.

**Nowy Jork.** Wydano rozkaz aresztowania właścicieli teatru Iroquais, Dave'a i Coversa.

**Chicago.** Wiliam Mac Mulen, który sporządzał ognie sztuczne przy wywoływaniu świetlnych efektów w drugim akcie pantomimy „Sinobrody“, został aresztowany. Zeznał on, że przy zmianie światła czerwonego na niebieskie, powstała iskra, która padła na firankę. Mulen starał się ogień stłumić, ale mu się nie udało. Przywołał na pomoc strażaków; i ci nie mogli ugasić ognia, który niesłychanie szybko się rozszerzał.

**Rzym.** Minister spraw zagranicznych Tittoni, polecił ambasadorowi włoskiemu w Waszyngtonie wyrazić tam ubolewanie Włoch z powodu katastrofy w Chicago.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Delegacje.

**Wiedeń.** Subkomitet wybrany przez komisję budżetową austrjackiej delegacji dla spraw wojskowych zbierze się we czwartek dnia 4 b. m. o 4 po południu w gmachu ministerstwa wojny.

### Konferencje wojskowe.

**Wiedeń.** W sobotę rozpoczęły się w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza konferencje wojskowe, które potrwają kilka dni. Biorą w nich udział arcyks. Franciszek Ferdynand, minister wojny Pitreich, baron Beck, generalni inspektorowie wojsk.

### Nowy nuncjusz w Wiedniu.

**Bruksela.** Dotychczasowy nuncjusz w Brukseli, msgr. Di Belmonte, powołany został za zgodą rządu austro-węgierskiego na nuncjusza do Wiednia.

### Przyjęcie noworoczne.

**Paryż.** Na przyjęciu noworocznem ciała dyplomatycznego u prezydenta Loubeta przemawiał imieniem dyplomatów nuncjusz Lorenzelli, który wskazał na zasługi Francji około utrzymania pokoju w roku ubiegłym i wspomniał o śmierci Leona XIII. Prezydent Loubet w odpowiedzi swej wskazał na poparcie innych rządów w dziele utrzymania pokoju. Wyraził ubolewanie z powodu zgonu papieża i zakończył życzeniami. — Loubet otrzymał telegramy od cara, króla Grecji, sułtana i i.

### Kortezy.

**Lizbona.** Kortezy otwarte zostały mową tronową. Król w mowie swej wspomniał o śmierci Leona XIII., następnie wskazał na serdeczne stosunki, jakie Portugalja utrzymuje ze wszystkiemi państwa, wspomniał o wizycie króla Edwarda i króla Alfonsa, wyraził podziękowanie prezydentowi Rooseveltowi za odwiedziny floty amerykańskiej, a w końcu omawiał budżet i sytuację finansową i zapowiedział, iż wkrótce poczynione będą kroki celem połączenia telegrafem bez drutu Portugalji z wyspami Azorskiemi.

### Mowa cesarza Wilhelma do oficerów.

**Berlin.** *Local Anzeiger* donosi, że cesarz wygłosił onegdaj przemowę podczas rozkazu dziennego do zgromadzonych oficerów. Wspomniał o zajściach w Forbach i upomniał korpus oficerski, by szanował dobre tradycje armji niemieckiej i prowadząc godne a proste życie, dawał dobry przykład podwładnym i ludności.

### Sytuacja na Bałkanie.

**Stambuł.** Irade sułtańskie w sprawie mianowania włoskiego generała komendantem żandarmerji macedońskiej już się pojawiło.

### Awantury w skupszczynie serbskiej.

**Białogród.** W skupszczynie przyszło do burzliwych scen podczas dyskusji nad ustawą prasową. Deputowany radykał Mosic, zarzucił deputowanemu Gencicowi, że jako minister spraw wewnętrznych za króla Aleksandra, najwięcej przyczynił się do pozbawienia narodu praw jego. Mowca uznaje wprawdzie wybitne zasługi (!) Gencica około wykonania dzieła z 11 czerwca 1903, te zasługi jednak nigdy nie skompensują się z błędami, jakie popełnił, będąc ministrem za Aleksandra.

Z powodu ostrej odpowiedzi Gencica odegrały się burzliwe sceny. Przewodniczący przerwał posiedzenie. Po przerwie nowellę prasową przyjęto.

### Budżet serbski.

**Białogród.** Budżet Serbji na rok 1904 wykazuje deficyt 1900.000 franków, który pokryty będzie przez nadzwyczajne podatki.

### Skazanie posła.

**Monachium.** Poseł do parlamentu, Seiboth. skazany został wczoraj za fałszerstwo weksli i oszustwo, na 15 miesięcy więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Prokurator wnosił 2 lata więzienia.

---

**Wiedeń.** Na zamku Hermanmestec w Czechach, zmarł w 70 roku życia książe Ferdynand Kinsky, dziedziczny członek izby panów.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Kimitety zwołują w miastach poznańskich zgromadzenia polskie, celem zaprotestowania na nich przeciw nowej ustawie, która chce wykluczyć używanie języka polskiego na zgromadzeniach publicznych.

**Vigo.** Statek „Itajuca“, na którego pokładzie znajduje się Nordenskjöld, odpłynął do Sztokholmu.

**Waszyngton.** Stany Zjednoczone poczyniły przygotowania celem sprowadzenia wojsk z Nowego Jorku i S. Francisko na przesmyk panamski. Mają tam być zbudowane koszary i magazyny.

## Raut u prezydenta miasta.

Doroczne przyjęcie noworoczne u prezydentostwa Małachowskich odbyło się w sobotę wieczorem z wielkopańską — rzec można — świetnością. Już o godzinie 9tej, poczęły się rzęsiście oświetlone salony apartamentów prezydenta w ratuszu, napełniać zaproszonymi gośćmi, a coraz nowe zajeżdżały powozy, przywożąc w sobie to gości we frakach z orderami przy nich lub bez, to barwne mundury wojskowych, generalskie pióropusze itd.

U wejścia do głównego salonu przyjmowali gości gospodarstwo: prezydentowa Małachowska w sukni czarnej materjalnej, ubranej koronkami i prezydent Małachowski, w pysznym stroju polskim, a oboje gospodarstwo dla każdego mieli na ustach serdeczne słowa powitania i uprzedzającą uprzejmość.

O pół do 10 przybył na raut ks. arcybiskup Bilczewski, po nim zjawił się marszałek hr. Stanisław Badeni (namiestnik nie przybył z powodu żałoby w rodzinie), a w chwilę później ks. arcybiskup Teodorowicz. Około godziny 10-tej i salony i bufet były niemal pełne gości. Pań było niewiele tym razem; były hr. Dembińska, hr. Łubieńska, Adolfowa i Leonowa Łosiowa, wiceprezydentowa Michalska z panią fizykową Legeżyńską. Z wyższego duchowieństwa prócz wymienionych obudwu arcybiskupów, byli prałaci i kanonicy ks. dr. Lenkiewicz, ks. Swisterski i ks. Gnatowski. Generalicja stawiła się niemal w komplecie z komendantem korpusu generałem broni Fiedlerem, który przybył w mundurze pułkownika 30 pp., którego jest właścicielem;

były też pułkownicy lwowskich pułków i oficerowie ze sztabu generalnego.

Byli dalej naczelnicy władz rządowych, jakoto radca dworu hr. Łoś z namiestnictwa, zastępca marszałka dr. Pilat, prezydenci Tchorznicki, Dylewski i Korn, starszy prokurator Hayderer, starszy radca skarbu Waydowicz, dyr. policji Schechtel i radca Flatau, ref. biura prezydjalnego namiestnictwa Zaleski, sekretarz wydziału kraj. p. Karol Kucharski, posłowie: dr. Byk, Rutowski, Borkowski i Dulęba. Rada miejska z obu wiceprezydentami pp. Michalskim i Ciuchcińskim, jawiła się bardzo licznie, toż samo gremium magistratu z p. Lukasem. Trudno zrzesztą wymieniać całego grona urzędników wyższych różnych dykasteryj tak rządowych, jak i autonomicznych.

Świat artystyczny reprezentowali pp.: dyr. opery Coodakowski, Solski, Węgrzyn, Feldman, Roman, Wysocki; dalej pp. Popiel i Barącz. „Finanse“ były także dość licznie reprezentowane; był między innymi i dyr. Steczkowski.

Ożywiona pogawędka przeciągnęła się niemal do północy, poczem salony opustoszały i tylko przy bufecie, nawiasem mówiąc bardzo obfitym, zabawiało się liczne grono gości do godziny 1-szej po północy.

## Uroczystość strażacka.

Wspaniałą uroczystość obchodziła wczoraj lwowska ochotnicza straż pożarna. W roku 1903 ukończyła ta straż 36 lat swego istnienia. Z uroczystością połączono wręczenie honorowych odznak za długoletnią służbę i osobno odznak służbowych za pilną służbę w korpusie. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, gdzie złożne są relikwie św. Florjana, patrona straży pożarnych.

Pięknie przemówił w sali posiedzeń rady miejskiej prezydent Małachowski, stwierdzając wielkie usługi, jakie Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej już 36 lat miastu oddaje, a na zakończenie podziękował drowi Alfredowi Zgórskiemu za dzielne kierownictwo strażami pożarnemi w kraju. Dr. Zgórski, zastępca naczelnika strażackiego Związku, podniósłszy prezydenta dra Małachowskiego troskliwość o ochotniczą straż pożarną, wyjaśnił znaczenie honorowych odznak, które Związek strażacki przyznaje tylko za nieprzerwaną, wierną i walną służbę przez 20, 25, 30 i dalsze co 5 lat przy korpusach ochotniczych straży pożarnych.

Odznakami temi obdarzeni zostali: za 30 lat pp. Bruno Hryniewicz, Henryk Rewakowicz, Marcin Majewski, Wojciech Früauf, Emil Nowicki; za 25 lat Emil Wilimowski; za 20 lat: Jan Rein i Ludwik Gajewski.

Inne odznaki wręczono 20 członkom.

Przez osobną deputację związku doręczono honorową odznakę p. Henrykowi Rewakowiczowi, który niemocą złożony, nie mógł się stawić do apelu.

Honorową odznakę stanowi czerwona tarcza ze srebrnej blaszki, ozdobiona wieńcem laurowym, złotym. W pośrodku tarczy widnieje cyfra rzymska złota, odpowiadająca ilości lat służby i odznaka strażacka złota, (dwa toporki i hełm). Tarcze te przytwierdzają się agrafką do lewej piersi munduru służbowego lub ubrania cywilnego.

Po defiladzie udali się uczestnicy uroczystości do sali och. straży pożarnej, gdzie przy biesiadnym stole łamano opłatek i życzono wzajemnie, poczem przemawiali i toastowali kolejno: dr. Zgórski, prezydent Małachowski, wiceprezydent Michalski, pp. Makowicz, Neuman, Praun, przer OO. Karmelitów, delegaci: „Sokoła,“ „Skały,“ „Gwiazdy“ itd. itd.

## Akcja ratunkowa tow. Kółek rolniczych.

**Skałat,** 30 grudnia 1903.

Dnia 29 grudnia ubiegłego roku, odbyło się w Skałacie w sali rady powiatowej zebranie, celem zorganizowania komitetu ratunkowego na rzecz ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi. Wzięło w niem udział około 60 osób. Najliczniej było reprezentowane włościaństwo i mieszczaństwo, choć nie brakło i miejscowej inteligencji. Przewodniczył zebraniu p. dr. Łukasz Rogalski, sędzia ze Skałatu.

P. dr. Rogalski przedstawił obecnym cel zebrania, położenie włościan w tych częściach kraju, które najwięcej ucierpiały wskutek klęsk elementarnych, zachęcając wszystkich, a szczególnie włościan, do gorliwego podjęcia akcji. Następnie omówił Jan Dyląg, delegat centralnego komitetu ratunkowego T. K. R. dotychczasową akcję ratunkową i sposoby przeprowadzania tejże przez centralny komitet. Na temat akcji ratunkowej przemawiali jeszcze pp. Domiszewski, Bieniowski, Neumayer, Rychlewski, Chuderski.

Potem przystąpiono do wyboru powiatowego komitetu ratunkowego.

Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Zagórskiego Eustachego, prezesa rady powiatowej, jego zastępcą p. Karola Winowskiego, radcę sądu w Skałacie, sekretarzem p. Jana Domiszewskiego, dyrektora szkoły tamże, skarbnikiem Jana Neumayera, kierownika sklepiku kółka rolniczego w Skałacie. Nadto weszli w skład komitetu pp. dr. Rogalski Łukasz, sędzia w Skałacie, ks. Jan Kielar, wikary i przewodniczący kółka rolniczego w Skałacie, Walenty Tysnarzewski, mieszczanin w Skałacie, dr. Ehrlich Arnold, adwokat i burmistrz m. Skałatu, Józef Berstein, dzierżawca dóbr Nowosiółki, ks. Aleksander Walenta, proboszcz rzym. kat. w Grzymałowie, ks. Harasymowicz Hilary, dziekan greckokatolicki i proboszcz w Krzywcu, Bronisław Chuderski, gospodarz z Mytnicy, Józef Lipski, gospodarz z Magdalówki, Franciszek Rychlewski, gospodarz z Hałuszczyniec, Wojciech Wirzman, gospodarz z Kaczanówki i Ignacy Nussbaum, gospodarz z Zarubiniec. Komitet postanowił obok innych osób godnych zaufania, mianować mężami zaufania naczelników gmin.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Poniedziałek, 4 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (Kamienna 2) o godzinie $5^1/_2$ wieczorem, prof. dr. Zipper: „Z dziejów literatury powszechnej“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. E. Dunikowski: „Polska pod morzami“ (z obrazami świetln.).

Teatr miejski: „Don Juan“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Kalendarz.** Poniedziałek (4): Tytusa B. — Dobromira. — (22): Anastazyi M. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 13.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 5° R. Pogoda.

**† Hr. Henryk Skarbek,** syn śp. Fryderyka i Pelagji z Rutkowskich, kurator fundacji utworzonej przez śp. hr. Stanisława Skarbka, zmarł w sobotę wieczorem w 65 roku życia. Śp. zmarły był właścicielem części wsi Grodziska pod Warszawą, brał udział w powstaniu z r. 1863, a przed kilkunastu laty, gdy krewny jego hr. Józef Skarbek, zrzekł się praw do kuratorji fundacji skarbkowskiej, został kuratorem tej fundacji. Ożeniony był z panną Osiecką. W Galicji w życiu publicznem nie brał żywego udziału, był tylko przez lat kilka wiceprezesem Koła literackiego. Następcą jego na stanowisku kuratora zostanie najstarszy syn jego hr. Fryderyk Skarbek.

Przewiezienie zwłok śp. zmarłego na główny dworzec odbędzie się dziś o godzinie wpół do 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Chrzanowskiej l. 6, a pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie wpół do 12 przedpołudniem w Drohowyżu.

**Opłatek w „Skale“** zgromadził wczoraj wcale liczne grono członków i delegatów różnych stowarzyszeń. Po odpowiedniem do uroczystości przemówieniu prezesa „Skały“ ks. Adama Sapiehy, oraz i wiceprezesa p. Aleksandra Getritza i dyrektora J. Szeremety, przemawiali kuratorzy, jak pp. Niemczynowski, Majerski, dr. Dulęba, red. Korosteński, delegaci „Sokoła“, „Gwiazdy“, Tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego, „Przyjaźni“ itd. Z przemówienia dyrektora Szeremety dowiedzieli się członkowie o korzystnym stanie sprawy budowy domków robotniczych na terytorjum Skały, a obecny na opłatku znany właściciel piekarni p. Marcin Czyżyk zaznaczył ochotę finansowego poparcia tego pięknego, humanitarnego przedsięwzięcia.

**Ciągnienie.** W ciągnieniu losów regulacji Dunaju padła główna wygrana 140.000 koron na nr. 33.029.

**„Wyrodna“ córka.** Ośmnastoletnia Wanda G., szwaczka zajęta w pracowni p. Karola Mittiga, ma matkę, bardzo „żywego“ temperamentu, a w dodatku lubiącą się „dość często“ napić. Kobieta ta, pomimo, że nie żyje wcale w złych stosunkach materjalnych, a niedawno po raz drugi wyszła zamąż, nachodzi bezustannie swą córkę z żądaniem pieniędzy, popierając to żądanie zazwyczaj „zupełnie parlamentarnymi“ argumentami. Biedne dziewczę, która zaledwie kilkanaście złotych zarabia miesięcznie i z tego utrzymać i ubrać się musi, nie zawsze może zadość uczynić żądaniom matki. Wówczas matka nie dostawszy pieniędzy na hulankę — znęca się nad córką.

Onegdaj przyszła do pracowni i niezadowolona z postępowania „wyrodnej córki“, nietylko że zasypała ją gradem obelg, lecz w dodatku poturbowała ją tak mocno, że biedna dziewczyna dotychczas jest chora

**Jasełka.** Wczoraj odbyły się w sali „Sokoła“ dwa przedstawienia jasełek, napisanych przez ks. Alfreda Wróblewskiego dla terminatorów pozostających pod opieką tow. św. Stanisława Kostki. Wobec szczelnie zapełnionej sali, przeważnie naszymi milusińskimi, odegrała młodzież towarzystwa 5 obrazów przeplatanych spiewami.

**Dorożkarski karambol.** Wczoraj najechał skutkiem zbyt szybkiej i nieostrożnej jazdy u wylotu ulic: Krakowskiej i Skarbkowskiej dorożkarz nr. 78 na swego kolegę jadącego w w przeciwnym kierunku, przyczem uszkodził mu mocno pojazd.

**Ukąszona przez konia.** Wczoraj pozostawił bez dozoru przed sklepem swe konie Józef Kotowicz, masarz. Skorzystał ze swobody złośliwy koń i ugryzł przechodzącą obok Rozalię Tylma.

**Przymusowy ojciec.** Przed kilku miesiącami pozostawiła Helena Węglarz Józefowi Kundzie swe dziecko na wychowanie — tymczasem. Obarczony krzykliwym ciężarem Kunda długo pełnił obowiązki przymusowego ojca, lecz nareszcie zgłosił się wczoraj na policję z prośbą o zwolnienie go od utrzymywania 15 miesięcznego chłopca a oddanie go matce.

**Rokosz wojskowy?** Do *Pesti Naplo* doniesiono z Bileku w Bośni, że tam w nocy z dnia 24 na 25 grudnia, wybuchł formalny bunt żołnierzy 1 bataljonu 69 pułku piechoty, zatrzymanych w wojsku po wysłużeniu trzech lat. W buncie miało wziąć udział przeszło 400 żołnierzy. Śpiewali pieśni rewolucyjne, wyprawiali w forcie ogromne hałasy, a na oficera, który nakłaniał ich do spokoju, poczęli rzucać butelkami i kieliszkami, pozabieranemi z kantyny. Oficer widząc, że żołnierze zagrażają jego życiu, musiał się cofnąć i zawiadomił natychmiast o zajściu komendę pułku. Żołnierze w nocy zrabowali magazyn w forcie, wypili wszystkie trunki, a nadto porobili rozmaite szkody. Nad ranem przybył patrol, ale żołnierze nie puścili go do fortu. Dopiero po pewnym czasie przyszło kilku oficerów, którzy spokojną przemową, zdołali zbuntowanych żołnierzy nakłonić do spokoju. Tyle *Pesti Naplo*. Inne dzienniki węgierskie nic o tych zajściach nie donoszą, a *Magyar Szo* oświadcza, iż zapytywał się telefonicznie o zajścia te w ministerstwie wojny, ale odpowiedziano tam, że ministerstwo nie otrzymało żadnego doniesienia o wybuchu niepokoju w Bileku. Węgierskie biuro korespondencyjne jest upoważnione do donoszenia, że opisany tak szumnie przez niektóre dzienniki rokosz wojskowy w Bileku, był tylko zwykłym ekscesem pijanych żołnierzy.

Z Temeszwaru donoszą: Żołnierz Michał Teglassy, którego zatrzymano w wojsku po za rok trzeci, rozebrał się z munduru i ubrawszy się w swe cywilne suknie, oswiadczył, iż dalej służyć nie będzie. Gdy chciał w sukniach cywilnych wyjść z koszar, zaszedł mu drogę ofi-

cer inspekcyjny i nie chciał go puścić. Teglassy, co do siły, prawdziwy olbrzym, rzucił oficera na ziemiu i szedł dalej.

Trzynastu żołnierzom dopiero udało się go ubezwładnić i odprowadzić do więzienia. W więzieniu porwał kajdany, w które go skuto, wyłamał kraty w oknie i chciał przez nie uciec, ale przeszkodzono mu w tem.

**Odznaczenie.** Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał starszemu lekarzowi powiatowemu w Czerniowcach drowi Maurycemu Rudnikowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

**Mianowania.** Wiedeń. (Tel.). Cesarz mianował docenta prywatnego dra Leona Mańkowskiego profesorem nadzwyczajnym filologji staroindyjskiej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Minister obrony krajowej mianował komisarza powiatowego namiestnictwa galicyjskiego dra Teofila Stubenvolla, przydzielonego do służby w ministerstwie obrony krajowej, koncypistą ministerjalnym w tem ministerstwie.

**Napad rabusiów.** Tyflis. (Tel.). Wczoraj na stacji Aleksandropol, kolei zakaspijskiej wpadło czterech uzbrojonych zbrodniarzy do kantoru towarowego, celem dokonania rabunku. Emerytowanego żandarma Weresina zastrzelili, żandarma Kowalewskiego śmiertelnie ranili, a dwie os by ze służby kolejowej ranili lekko. Gdy zbrodniarze ujrzeli, iż z powodu alarmu spowodowanego ich strzałami i wołaniem o pomoc służby kolejowej, nadbiegają ludzie, umknęli i znikli bez śladu.

**Burze.** Nowy Jork. (Tel.) W północnej części Stanów Zjednoczonych szaleją wielkie burze. Z tego powodu z portu nowojorskiego nie mogło odpłynąć wiele okrętów.

**Pożar.** Londyn. (Tel.) Biuro Reutera otrzymało wiadomość z Nowego Jorku, iż w Chicago spalił się onegdaj hotel Lour, przyczem 3 osoby zginęły, a cztery są ranione.

**W przystępie furji.** Z Drezna donoszą o strasznym napadzie, w przystępie furji, studenta filozofji, Gährego, na dwie panie, przybyłe ze Zgorzelisk. Panie zajęły w hotelu Dienhalda pokój, obok zaś zamieszkał Gähre. O północy student G. dostał napadu, wysadził drzwi, łączące jeden pokój z drugim i z okrzykiem: „Żmijo, musisz umrzeć!“ rzucił się na 63-letnią hrabinę G., a ukląknąwszy na jej piersiach, zaczął z całą siłą bić po głowie. Siostra napastowanej rozpaczliwemi krzykami zdołała zbudzić służbę i właściciela hotelu. Furjat, oderwany od ofiary swojej, zaczął się mocować z p. Dienholdem, któremu też odgryzł wielki palec u lewej ręki i połknął go natychmiast. Sprowadzona policja związała furjata i odprowadziła do zakładu obłąkanych. Hrabina zaś ciężko jest chora i lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy życiu.

**Arystokratyczne kupcowe.** Wiele pań z arystokracji angielskiej, dla powiększenia swoich dochodów, otwiera sklepy w stolicy Anglji. Tak np. lady Elphinstone posiada sklep ze słodyczami przy Regentstreet, lady Browne — magazyn krawiecki przy Maddoxstreet, a lady Essex — pralnię. Panie te, jako firmy, używają nazwisk własnych, inne zaś ukrywają nazwiska swoje, mimo to wszakże są istotnemi właścicielkami wielu sklepów, oraz interesów handlowych. Niedawno lady Warwick otworzyła sklep z wyrobami kobiecemi przy Bondstreet i umieściła nad nim wielki szyld złocony z nazwiskiem swojem i herbem. Pomimo, że nie miała na celu korzyści własnej, postanowiła bowiem cały dochód ze sklepu poświęcić dziewczętom szkolnym w Warwickshire, których dziełem były właśnie wyroby, sprzedawane w sklepie — dano jej do zrozumienia z dworu królewskiego, że używanie tytułu i herbu w celach handlowych, zamknie jej dostęp do dworu. Wobec tego Warwick sklep zwinęła.

**Wychodźca 132-letni,** Noech Rebi mieszkał dotąd w Nowym Brunświku (Ameryka Północna), nie chorując nigdy. W ostatnich czasach stracił tylko pamięć i czuł zbliżanie się śmierci; umarł też z całą przytomnością i z zadowoleniem, że wreszcie kończy życie.

**„Das Thorner Blutgericht“.** Pod takim tytułem p. J. von Paderzoni-Webers wydał u Meidingera w Berlinie książeczkę, poświęconą „dojrzałej młodzieży i niemieckiemu ludowi“, jako opowiadanie z czasów „polskiego panowania w Prusach“. Książeczka, zaopatrzona w ilustracje malarza Rönickiego, kreśli historję „jednego z najburzliwszych i najsmutniejszych wydarzeń w dziejach trwania pod władzą Polaków“, a mianowicie „stracenie zupełnie niewinnego burmistrza“ Gotfryda Rösnera i kilku innych toruńskich obywateli. Autor, jak zapewniają notatki dzienników pruskich, składa hołd „bohaterskiej stałości i wierności szczerze niemieckich mężów“.

**Podróż naokoło świata w 50 dniach.** Amerykanin, Henryk Frederick, korzystając z otwarcia nowej linji kolejowej w Mandżurji, odbył podróż naokoło świata w 50 dniach. Wyjechawszy z Nowego Jorku 2 lipca ub. r. na statku „Dentschland“ przybył naprzód do Cherborga a stąd do Paryża, następnie koleją żelazną do Dalnego i dostał się w 18 dni do Chin, w 2 dni przebył morze Żółte, a w drugie dwa stanął w Japonji. W Jokohamie opóźnił się o 10 godzin na statek, przez co stracił 7 dni, gdyż musiał potem czekać 48 godzin na inny statek, mniej szybki, który potrzebował 16 dni na przebycie oceanu Spokojnego, Przybywszy do Wiktorji, przejechał następnie w czterech dniach całą szerokość Ameryki, tak, że 26 sierpnia powrócił do Nowego Jorku, odbywszy podróż całą w 54 dniach 7 godzinach i 20 minutach. Gdyby nie opóźnienie w Japonji, Frederick byłby objechał naokoło świat w 47 dniach. W całej swej podróży nocował Frederick tylko raz jeden w hotelu i to z powodu opóźnienia na statek w Jokohamie.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 2 stycznia.

*(fr.)* Z Budapesztu nadchodzą od kilku dni znaczne zlecenia sprzedaży papierów i wywierają nacisk na kursa. Onegdaj obiegały także na giełdzie pogłoski o poważnem jakoby niedomaganiu cesarza, które również pogarszały tendencję, jakkolwiek nikt właściwie nie brał tych pogłosek na serjo. Akcje towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju spadły ze względu na to, że z dniem 31 grudnia r. z. skończył się stary układ między rządem a tem towarzystwem, na mocy którego rząd płacił mu subwencję 600.000 koron, a nie wiadomo, na jakiej podstawie nowy układ przyjdzie do skutku i kiedy. Podobno jednak na pierwsze półrocze 1904 ma towarzy-

(6)

# Obrazki z Japonji.

Wzięła ta cywilizacja górę nad pierwotną kulturą Ainosów, która miała już przedtem swoje, jak się zdaje, pismo węzłowe, a później swe znaki na litery, jak dziś w Korei, które Japończycy „boskimi znakami“ zowią.

Trzeci, wśród pospolitego ludu rozpowszechniony i drugiej imigracji przepisywany typ, jest znów odmienny. Charakteryzuje go krępa, podsadkowata budowa ciała, krótka czaszka, szeroka, mięsista twarz, mocno wystające kości policzkowe, mniej ukośne oczy, płaski nos i szerokie usta. Jest to t. z. typ „Satsuma“, którym Japończycy zbliżają się bardziej ku rasie malajskiej. Można go odnieść nietylko do inwazji koreańskiej, lecz także do bezpośredniego lądowania Malajczyków z wysp Filipińskich, skąd ich wiódł sam prąd morski, opływający główne wyspy japońskie aż po Jeso. Stare łuki, obsydianowe groty do strzał, podobieństwo narzędzi rolniczych, charakter budowy w użyciu palów i dużych dachów, bogactwo samogłosek w języku, pokrewieństwo tańców: — wszystko to świadczy za imigracjami Malajczyków od południa, którzy swą krwią do ukształcenia ludności japońskiej się przyczynili.

Japończycy są wogóle małego wzrostu, możnaby ich jednak w przecięciu postawić na równi, co do wysokości, z ludnością południowej Francji. Delikatna wszakże budowa, małe ręce i nogi, dają im jakiś wygląd dziecięcy. „Mój najmilszy kelnerek (w Tokio), choć ma — pisze Sapieha — lat 30, wygląda na 15 i jest rzeczywiście nie większy jak 13-letni chłopiec“. O wiele wyżsi wzrostem są Ainosi na północy i zbliżeni do Malajczyków, mieszkańcy archipelagu Lin-kin.

Barwa skóry Japończyków jest w ogóle jaśniejsza, niż u innych wschodnich Azjatów — na północy bielsza, na południu przechodzi w ciemniejszą barwę malajską. Ideałem czystego Japończyka jest jasna cera, a nawet różowa inkarnacja Europejczyka, smukły wzrost i ciemne, gładkie włosy, nie tak, jak czarny kędzierzawy włos Ainosa, który uważają za cechę barbarzyństwa.

Sapieha, który zwiedzał Jeso, zeuważył, że kobiety Ainosów są bielsze, bardziej różowe niż japońskie. „Jedna, ładna nawet, mogłaby u nas uchodzić za tęgą dziewoję. Włosy czarne, oczy wielkie, ładnie patrzą w świat; forma ich i spojrzenie zupełnie od japońskich różne.“ Jest to rasa od dzisiejszych Japończyków stroniąca i wymierająca. Ludność zaś na głównej wyspie Liu-kiu tak opisuje Sapieha: „Postawa wspaniała. Twarze o rysach regularnych, wyniosłem czole; wzrostem nam równi, Japończyków o całą głowę przerastają. Wszystkie włosy w górę, a na czubie głowy rodzaj loka, zwiniętego starannie i spiętego dwoma szpilkami formy łyżek srebrnych. Ruchy spokojne, powolne, pańskie. Ów nieznośny, wieczny uśmiech japoński, tu nieznany“

To są dwa ekstremy. Lecz mając na oku serce Japonji, Nipon, gdzie się te ekstremy zlały, wypada sylweta Japończyków odmiennie i ją trzeba przyjąć jako główną charakterystykę narodu. Hübner (*Promenade autour du monde*) tak ją maluje: „Lud japoński jest łagodny, miły, grzeczny, wesoły, dziecięcy i dziecinny. Skóra Japończyka niższych klas jest słońcem przypalona, częstokroć na czerwono i niebiesko tatuowana, a wtedy wygląda niemal tak, jak waza starej laki. Wszyscy mężczyźni podgalają czupryny, zostawiając na szczycie głowy kosmyk włosów, który przy skórze podwiązany, wdzięcznie nad wygoloną głową się kołysze“...

Lecz Hübner zwiedzał Japonję już przed trzydziestu laty. Od tego czasu, pod wpływem przewrotów wewnętrznych i oddziaływania cywilizacji europejskiej, wiele się zmieniło. W większych miastach, zwłaszcza portowych, zniknęło już dużo z dawnych cech charakterystycznych. Ciemny kulis, jak z bronzu odlany, biegnący z wózkiem dwukołowym, nie mający nic na sobie prócz „fundaszi“ tj przepaski lędźwiowej, trafia się jeszcze — lecz tatuowany Japończyk to już dziś rzadkość, a czuby na głowie nikną z każdą chwilą.

Wogóle rody, w których się najczyściej typ koszinchiński utrzymał, stanowią klasę panującą. Delikatna budowa ciała, wypukły, wąski, chudy nos, wąska, podłużna twarz, mała noga i ręka, dystynkcja w ruchach — są cechami tego typu. Rolnik zaś, majtek, kulis, żołnierz, to typ, w którym przymieszka Ainosa lub Malajczyka bardziej przebija. Budowa krępa, wzrost zazwyczaj większy, twarz szeroka, rozlana, nos płaski, często perkaty, mięsisty, oczy mniej ukośne lub całkiem horyzontalne — oto cechy tego typu, przeważającego w niższych warstwach ludności. Rozumie się, że nie jest bez wyjątku. A na ogólne zlanie pod względem usposobienia i charakteru, wpłynęła potężna, w swych objawach, rodzinna cywilizacja. Wszystko jest czyste i miłujące czystość aż do przesady — wszystko szczególnie swobodne, niefrasobliwe, wybitny zmysł naśladowania wszystko, grzeczne w słowie i ruchu, wiecznie uśmiechnięte, aż do zbytku, aż do kłamliwego konwenansu — wszystko ruchliwe, zwinne, przytomne, pracowite i chętne zarobku, nieraz chciwe — wszystko śpiewające, zda się lekkomyślne i dobroduszne a przebiegłe, kierujące się przedewszystkiem rozsądkiem, a nie wyobraźnią — wszystko rozkochane w swej przyrodzie i odczuwające ją głęboko, mające więc przywiązanie do swej ziemi, wiary i przeszłości, lecz nie fantastyczne — oto ludność japońska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*J. St.*

stwo subwencję tę zapewnioną. Z Rzymu donoszą, że konwersja $4^1/_2$ procentowej renty włoskiej na $3^1/_2$ procentową dała świetny rezultat. Wszystkiego 184 osób nie zgodziło się na konwersję i zażądało spłaty kapitału w gotówce, zresztą wszyscy posiadacze tej renty przystali na konwersję.

— **Krótkie terminy do wnoszenia ofert przy dostawach rządowych.** Dyrekcja budowy kolei państwowych w Wiedniu ogłosiła 17 grudnia r. z. w *Centralanzeiger für das öffentliche Lieferungswesen* konkurs na znaczną dostawę 70.000 ctn. metr.) konstrukcji żelaznych dla budowy mostów na kolejach alpejskich i oznaczyła termin złożenia ofert na 29 grudnia r. z., a zatem na rozpatrzenie się w warunkach licytacyjnych, które nb. można przeglądnąć tylko w Wiedniu, w biurach dyrekcyjnych, a więc na podróż fachowego funkcjonarjusza fabryki do Wiednia i z powrotem i na przeprowadzenie zawiłej kalkulacji pozostało dni... dwanaście! Naturalnie wielkie firmy pozakrajowe, mające w Wiedniu główną siedzibę lub filje i posiadające na miejscu rozgałęzione stosunki, poinformowały się pierwej już o warunkach konkursu i miały więcej czasu do namysłu. W ten sposób krótki termin do wnoszenia ofert i konieczność odbywania podróży do Wiednia w jeszcze wyższym stopniu faworyzuje firmy obce, a pogarsza położenie konkurencyjne firm galicyjskich.

Ponieważ podobne wypadki wydarzają się często także przy rozpisywaniu dostaw w innych gałęziach służby państwowej, „Centralny Związek fabryczny“ wniósł natychmiast umotywowane przedstawienie do ministerstwa kolei, w którem żąda nietylko przedłużenia terminu do wnoszenia ofert w powyższym konkretnym wypadku lecz także unikania podobnych wypadków na przyszłość. Nadto Związek fabryczny zwrócił się do wszystkich innych władz centralnych z przedstawieniem w tym sensie, aby na przyszłość liczono się z faktycznem upośledzeniem naszego przemysłu wskutek samego geograficznego położenia i więcej czasu pozostawiano do ułożenia i wniesienia ofert.

— **Z kolei.** Ministerstwo kolejowe zarządziło, na prośbę, wydawanie biletów miesięcznych na oznaczone przestrzenie, ważnych dotąd jedynie od 1, także z ważnością od 16 każdego miesiąca do włącznie 15 następnego miesiąca. Bilety takie wydawane będą w granicach taryfą osobową zakreślonych, na wszystkie przestrzenie kolei państwowych, oraz kolei lokalnych, będących w zarządzie państwowym, o ile na tych ostatnich w ogóle miesięczne karty są zaprowadzone.

— **Brody** 31 grudnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 9—10 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało bardzo mdłe.

Sprzedawano: hreczkę z bliższych okolic po 4·15 rs., proso z dalszych okolic po 4·25 do 4·60 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·60 do 2·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·— do 3·40 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 2 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·75, Akcje węg. Zakł. kred. 776·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 547·50, Akcje Laenderbanku 453·50, Akcje Bankvereinu 525·—, Akcje Bodencredit 952·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 669·75, Akcje kolei południ. 89·—, Kolei Elbethal 420·—, Acje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 435·50, Akcje Rima Muranji 5(0)3·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1954·—, Akcje fabryki broni 461·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1250·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 100·75, Węgierska renta kor. 99·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku kraj. 99·65, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·55, Losy tureckie 136·25, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 2 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 286·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20, Zakł. kred. dla n. I p. po 100 zł. —·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. —·—, Losy m. Krakowa 20 zł. —·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. —·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 238·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135·75; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498·—.

— **Wiedeń** 2 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·35 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·40 do —·—. Tendencja: ustalona.

— **Berlin** 2 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·25, Staatsbahny 143·25, Disconto Comandit 193·25, Berlińskie Towarz. handl. 159·75, Laura 236·90, Bochumy 189·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 167·75, Kolej morza Śródziemnego 90·60, Kolej Meridionalna 143·—, Losy tureckie 133·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 428·—, Lombardy 16·25, Kolej Henry 106·50, Niemiecki bank narodowy 126·—, Kanada Protered 118·90, Akcje żeglugi hamburskiej 110·30; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 236·—.



†

**Henryka z Hajdzińskich**

**I voto Kuczyńska, II voto Kupczyk**

obywatelka miasta Lwowa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 3-go stycznia 1904 r., przeżywszy lat 68.

W głębokim żalu pogrążona rodzina zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 5 stycznia b. r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Murarskiej l. 6 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 3 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Henryk z Góry

# Hr. Skarbek

kurator fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka, weteran z r. 1863, właściciel dóbr

urodzony 10 kwietnia 1839 r. w Warszawie, zmarł dnia 2 stycznia 1904 r. we Lwowie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 4 stycznia 1904 r. o godzinie 2½ po południu z domu żałoby przy ul. Chrzanowskich l. 6 na główny dworzec c. k. kolei państwowej, pogrzeb zaś we wtorek dnia 5 stycznia b. r. o godzinie w pół do 12 przedpołudniem w **Drohowyżu,** na który to obrzęd w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 2 stycznia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

**Karol Kubicki,**

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 2 stycznia 1904 r., w 40 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w poniedziałek dnia 4 stycznia b. r. o godzinie pół do 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika l. 17 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona dzieci i rodzina — krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 3 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

**Wacław Seńkowski,**

c. k. Starosta w Horodence,

przeżywszy lat 45, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Panu w niedzielę dnia 3 stycznia 1904 roku.

W głębokim smutku pogrążona matka z rodzeństwem zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 5 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3 stycznia 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

**Sabina z Tur Przedrzymirska**

córka byłego profesora z Krzywczyc

urodzona w roku 18 0, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 3-go stycznia 1904 r. w Krzywczycach.

W smutku pogrążony brat zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 5 stycznia 1904 r. o godzinie 3-ciej popołudniu w Krzywczycach pod Lwowem.

**Franciszek Sławiński,** brat.

Lwów dnia 3 stycznia 1904 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmidta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego